

Mieczysław Cenin, Zdzisław Słowiński

Uniwersytet Wrocławski

O ZDROWY SPOŁECZNY POTENCJAŁ W ORGANIZACJACH. PERSPEKTYWA INTEGRALNA

1. Wyścig bez zwycięzców

Pojęcie „wyścig szczurów” powstało w 1968 r. w kręgach studenckich ruchów kontestatorskich na wyrażenie ówczesnych kanonów awansu społecznego, kariery zawodowej i związanego z nim stylu życia. Dziś nabrało ono jeszcze większego znaczenia. Procesy globalizacji włączyły w obszar wyścigu większą liczbę ludzi i zwiększyły liczbę dziedzin życia zbiorowego, w których jest on normą zachowań. Silna konkurencja w gospodarce i na rynku pracy wymusza zwiększanie wysiłku zawodowego oraz poszerzanie kwalifikacji możliwych do wykorzystania także poza pracą zawodową. Brak osobistego rozwoju odczuwany jest jako znaczący defekt osobowy i zagrożenie.

Uczestnicy wyścigu muszą nieustannie się sprawdzać, wykazywać osiągnięciami, jednocześnie trwać w poczuciu braku stabilności i ryzyka porażki w rywalizacji z innymi. W takich warunkach często koncentrują się na własnych interesach kosztem konkurentów, co przejawia się w działaniach pomniejszających szanse innych, szkodzeniu im, np. przez nieprzekazywanie pewnych informacji lub dostarczanie błędnych, wydawanie nieprawdziwych opinii i ocen itp. Repertuar takich zabiegów stosowanych z całą premedytacją jest bardzo szeroki i nie zawsze bywa skrywany. Uznaje się to za normę, gdy tymczasem współpracownicy ponoszą konsekwencje psychologiczne podobne do znanych z badań nad mobbingiem. Opisane zjawiska są szczególnie wyraźnie dostrzegalne w środowisku młodzieży akademickiej cechującej się stosunkowo dużą jednorodnością uzasadniającą formułowanie podobnych wniosków. Studiowanie kilku fakultetów ma zwiększyć szanse wygranej. Pracuje się ciężko. Pierwsze sukcesy ostatecznie determinują wybór, ale też rozwijają swoiste uzależnienie od uczestnictwa w wyścigu i wymagają niemal całkowitej rezygnacji z innych walorów życia, młodzi ludzie są straceni dla pełni życia społecznego. Coraz częściej nie zakładają własnych rodzin. Wypadnięcie z gry

jest równoznaczne z poczuciem klęski i degradacją osobowości. Morderczy wyścig prowadzi do przedwczesnego wyczerpania zasobów życiowych jednostki. Koszty ponosi także jej rodzina i całe społeczeństwo. Jednak niemal samoistnie funkcjonuje skuteczny sposób ograniczenia przeżywania opisywanych następstw. Wskazał na niego Fromm już kilkadziesiąt lat temu jako na rozwiązanie dla osób, którym nie powiodła się integracja silnego *ja*, a którzy – mimo wysokiej wrażliwości – nie zostali dotąd porażeni skutkami doświadczanego stresu i frustracji, nie są znerwicowani czy zneurotyzowani. Polega ona na przystosowaniu do rzeczywistości poprzez utratę części swego *ja* na rzecz swoistego *ja społecznego*. Następuje nadmierne rozszerzenie tego drugiego, powstaje patologiczna integracja, chroniąca przed lękiem. Powoduje utratę części własnej indywidualności i motywacji do działania, ale w zamian zapewnia poczucie siły wynikające z przynależności do grupy społecznej odnoszącej sukcesy. Dzięki temu nie cierpią, nie przeżywają wewnętrznych konfliktów. To kultura, jak wyjaśnia Fromm, dostarcza wzorców zachowania, które umożliwiają życie z defektem bez popadania w chorobę psychosomatyczną lub psychiczną. Już Freud odkrył znaczenie kultury jako źródła cierpienia wskutek sprzeczności jej rozwoju z obiektywnymi potrzebami człowieka, a leczenie objawów lęków neurotycznych uznawał za bezcelowe. Przyczyny lęku człowieka nie znajdują się w jego naturze, lecz w niewłaściwych warunkach społecznych.

Następuje przełamywanie swojej świadomości moralnej, wszechobecne zakłamanie i manipulacja innymi ludźmi, wywołujące wewnętrzną walkę sprzecznych wartości i motywów działania oraz zagłuszanie swojej wrażliwości na informacje płynące z otoczenia zewnętrznego i ze swego wnętrza (szczególnie te nieświadome). W ten sposób postępuje redukcja do czystej racjonalności niewystarczającej do prowadzenia efektywnego życia zbiorowego oraz zagrażającej sprawności samoczynnych mechanizmów regulacyjnych, a w jej następstwie dochodzi do powstawania zaburzeń, chorób somatycznych i psychicznych.

W wyścigu szczurów nie ma zwycięzców, nie ma nawet linii mety, osiągnęte są skromnie nagradzane zwycięstwa etapowe. Ponadto światowy rynkowy system gospodarczy, produkując przegranych, ich problemami i wynikającymi stąd kosztami materialnymi (choćby w sferze opieki zdrowotnej i świadczeń w postaci renty inwalidzkiej) obciąża całe społeczeństwo. To zjawisko eksternalizacji kosztów. Pracodawcy nie płacą w zadowalającym stopniu wszystkich rachunków i podatków, szczególnie tych związanych z degeneracją człowieka i jego środowiska, np. dotyczących utylizacji odpadów, odtwarzania zużytych zasobów surowcowych, niszczącej eksploatacji dróg i innych składników kosztownej infrastruktury.

2. Patologia normalności

Ujawnienie takich szkodliwych aspektów przystosowania do wydajnej pracy zmusza do postawienia zasadniczego dla tego opracowania pytania: jakie to ukryte

dotąd przed nami, trudno dostrzegalne z powodu skali i głębokości, źródła i zjawiska są odpowiedzialne za takie psychiczne i ekonomiczne koszty „efektywnego” działania i sukcesu materialnego oraz za powszechną patologizację psychiki?

W tym celu przeprowadziliśmy szeroką wstępną analizę dostępnych źródeł z różnych dziedzin nauki i prac niemających charakteru ściśle naukowego, głównie z obszarów praktyki psychoterapeutycznej i psychologii głębi, w ujęciu bliskim Frommowi [1996; 1998]¹. Wyłania się z niej „patologia normalności” jako pochodna złożonego procesu, ciągu ewolucyjnych zdarzeń, który trwa na przestrzeni całych dziejów kultury ludzkiej².

Człowiek wyłonił się ze świata zwierzęcego dzięki rozwojowi myślenia i mowy, narodzinom świadomości. Stał się wobec świata odrębnym podmiotem, powstało rozgraniczenie *ja-świat*. Ewolucja biologiczna uzyskała sprawną kontynuację w ewolucji kulturowej, instynktowe kierowanie zachowaniem zostało zdominowane przez procesy poznawcze oparte na intelekcie. Dziedziczenie poprzez geny zostaje wzbogacone dziedziczeniem poprzez kulturę (memy). Człowiecza zbiorowość kreuje w naturze świat ludzkiej kultury, a w niej cywilizację – dorobek kultury, powołuje do istnienia użyteczne jej dziedziny aktywności, takie jak sztuka, nauka czy produkcja rozmaitych dóbr. We wszystkich wymiarach kultury osiągnięcia są imponujące i prowadzą stopniowo do coraz lepszego zapewnienia człowiekowi egzystencji materialnej i wykorzystania jego twórczych możliwości. Człowiek podporządkował sobie naturę za cenę wykorzenienia się z niej. Nie może już wrócić do poprzedniego stanu pierwotnego, przedludzkiego życia w pełnej harmonii z przyrodą, teraz jego egzystencja musi się na nowo ukorzenić i uzyskać jakąś tożsamość, nawet jeśli będzie ona błędna, iluzoryczna. System kulturowy, poprzez dostarczanie współtworzącym go ludziom struktury świata zawartej w aparacie pojęciowym (głównie języka i mowy) kształtuje jednostki ludzkie tak skutecznie, że bezwiednie stają się nosicielami i wyrazicielami tego systemu, a w swoim życiu przenoszą go na struktury społeczne i wszelkie urządzenia cywilizacyjne.

Nauka, poprzez którą człowiek tworzy cywilizacyjne podstawy całej kultury, zasadniczo staje się kognitywna, ale zarazem zaczyna też odgrywać rolę ideologii, swoistej nowej religii. Nie obejmuje całej rzeczywistości, jej uniwersalnej duchowości polegającej na uświęceniu całości przyrody i jej systemowej integralności charakterystycznej dla pradziejowych wspólnot agrarnych i ich autentycznej reli-

¹ Według tego autora na istnienie powszechnej patologii wskazują nawet takie formy funkcjonowania, jak zdrowy rozsądek i poczucie oczywistości jako zracjonalizowane postaci fiksjacji na idolach oraz wiara w różnego rodzaju iluzje i ideologie. Idol to postać, na którą jednostka przenosi swoją siłę i moc [Fromm 1998, s. 44]. Naród, klasa, rasa, państwo i ekonomia to idole współczesności.

² Pełne opracowanie tego zagadnienia zostanie we wrześniu br. zamieszczone w Internecie pod adresem <http://www.prawia.org> jako część VII teorii mitu dziejotwórczego pn. *Patologia* i część VIII – *Transformacja*. Ponadto w dziale *Artykuły* w tym serwisie ukazał się rozszerzony tekst referatu, którego limitowana objętość może łączyć się ze zbyt dużymi skrótami i uproszczeniami utrudniającymi recepcję.

gijności. Ogranicza się do eksploracji i eksploatacji obszarów behawioru oraz systemów przyrodniczych i społecznych, zajmuje się sferą prawdy obiektywnej i interobiektywnej, powierzchnią i zewnętrznością wobec sfer *ja* i *my*, w których świat przejawia się subiektywnie i uzyskuje się odpowiedzi na pytania typu: *czym jest, co to znaczy?* Ta druga sfera (właściwie półsfera) ściśle łączy się z interpretacją, jest intencjonalna i kulturowa. Niestety, w rozwoju kolejnych cywilizacji życie ludzi stopniowo jest redukowane do pierwszej, a sam człowiek, tak jak jego wytwory, zostaje uwikłany w dominującą formę rynkową, relacje towar-towar. Gubi się w całości, funkcjonuje w świecie podzielonym, rozkawałkowanym, a więc okaleczonym, przysparzającym mu cierpienia, które pragnie na rozmaite sposoby wyeliminować lub uciszyć, nie potrafiąc dotrzeć do ich pierwotnego źródła.

Tłumiący i piętnujący charakter naszej kultury czyni ludzi załęcznionymi, zaniepokojonymi, wrażliwymi na porażkę. Tak powstają osobowości neurotyczne, z rozwiniętym poczuciem wstydu i winy, co z kolei determinuje skłonność do ulegania autorytetom (przyjmowania postaw autorytarnych).

Patologiczne uzależnienie może paradoksalnie obejmować najbliższe sobie osoby połączone więzami uczucia. Ludzie żyjący pod presją lęku i obniżonego poczucia własnej wartości w każdych warunkach muszą się czuć zagrożeni. Dlatego będą nieświadomie i świadomie dążyli do uzależnienia innych od siebie, by się go w ten sposób pozbyć. Nawet miłość ojcowska może prowadzić w pewnych okolicznościach do rozwoju niedostrzegalnych bezpośrednio patologicznych następstw wychowania, gdyż bywa warunkowa (np. przez nawet słabo wyartykułowane oczekiwania, które dziecko powinno spełnić). Powoduje to utratę przez dziecko poczucia bezpieczeństwa i wytworzenie poczucia winy za niedorównanie jakiemuś ideałowi. Takie silne i znaczące uczucia wytworzone społecznie i posadowione w światopoglądzie, bez koniecznego udziału świadomości, są później generalizowane, stając się podstawą i wzorcem wszelkich decyzji, które z pozoru wydają się racjonalne i samodzielne.

Společnie ukształtowane poczucie winy umożliwia skuteczne sprawowanie władzy przez zastąpienie nim wszelkiego przymusu zewnętrznego, w tym ekonomicznego, który zazwyczaj jest bardzo kosztowny, mało skuteczny i nietrwały. Przymus zewnętrzny zostaje zinternalizowany. Ludzie w taki sposób zostają skłonieni do realizacji narzucanych im zadań, a jako elementy zbiorowości mają jednocześnie przekonanie o własnej woli ich podejmowania. Dzieje się tak także wtedy, gdy sprawujący władzę wykorzystują ten efekt do zawłaszczania wyników ich pracy i marnowania go na własne kaprysy czy fobie, nie ponosząc przy tym żadnej odpowiedzialności za powszechne następstwa tego procederu.

3. Rozwijają się wilcze pędy, a drzewo obumiera

Działający pod presją osobistych lęków egzystencjalnych zawłaszczyciele nie zdają sobie sprawy lub lekceważą wiedzę o tym, że każde naruszenie systemowej

równowagi w naturze i w kulturze, zawłaszczanie jej zasobów bez troszczenia się o jego skutki, bez wyrównania strat, bez twórczego wysiłku na rzecz podniesienia systemowej równowagi na nowy wyższy poziom rozwoju musi docelowo zakończyć się klęską. W gospodarce optymalizują funkcjonowanie życia społecznego w zawężeniu do pojedynczego parametru, jakim jest zysk ekonomiczny. To zgubna jednostronność i zachłanność zarazem, rodzaj jednobiegunowości w otoczeniu z natury spolaryzowanym dwubiegunowo. Żyjemy w świecie przeciwieństw, gdyż życie w kulturze jest niekończącym ustanawianiem nowych granic, rodzącym nowe problemy, w tym konflikty. Naiwnie przyjmujemy, że odrzucenie niechcianego bieguna wprowadzonego rozróżnienia je rozwiązuje. W gospodarce polega to na wzmacnianiu jednego ogniwa łańcucha powiązań systemu społeczno-gospodarczego kosztem osłabiania innych, zwykle najłabszych, co obniża wydolność łańcucha powiązań, czyli całego systemu. W systemie gospodarczym opartym na wyścigu szczurów objawia się to eksploatacją systemu gospodarczo-społecznego prowadzącą do braku środków na jego odtwarzanie i spadkiem wydajności systemu. Pogłębiająca się nierównowaga systemu patologizuje go we wszystkich ogniwach i na wszystkich szczeblach. Na szczycie piramidy organizacji, wśród głównych beneficjentów, wobec słabnącej wydajności systemu, zaostrza się walka o utrzymanie pozycji, wykształcanie się coraz bardziej brutalnych, kierujących się w stronę psychopatii postaw i działań, co powoduje, że mniej skłonni do popadnięcia w dewiacje wypadają z konkurencji. Natomiast w warstwach najniższych, w podstawie systemu zanikają możliwości ponoszenia ciągle wzrastających obciążeń i rosą szeregi kontestujących, a zarazem stających się dodatkowym obciążeniem systemu. Przegranii, wypadający ze wszystkich pięter organizacji, stanowią dodatkowy problem społeczny i wymagają powiększania instytucji i służb ich obsługujących, co wiąże się z dalszymi kosztami.

W relacjach człowieka ze światem opartych na jego stosunku do świata, a więc na czynniku najgłębiej kształtującym postawy życiowe, czynnikiem determinującym, a więc także dezorganizującym psychikę są antropocentryczne elementy światopoglądowe wpisane w podstawowe pojęcia umysłowe opisujące świat i człowieka. Według nich człowiek wydzielony jest z reszty świata na poziomie ontologicznym, podlega innym prawom, a relacje zawłaszczające w stosunku do przyrody są jego naturalną cechą. Kiedy w obszar reszty świata włączeni zostają inni ludzie bądź całe społeczności, to zawłaszczanie przesuwają się także na obszar życia zbiorowego. Powstała w ten sposób piramida wyścigu szczurów jest strukturą stabilną, mimo że jej zawartość jest w ciągłym ruchu. Przy możliwościach ekspansji (kiedy istnieją możliwości rozszerzenia zawłaszczania na nowe obszary i siły przyrody czy nowe społeczności, państwa itp.), piramida wzrasta, natomiast kiedy takich możliwości już nie ma, piramida zwęża się, warunki wyścigu zaostrzają się, a terenem eksploatacji stają się same podstawy jej egzystencji, czyli własne szeregi sprowadzone do roli bezdusznej materii eksploatowanego świata. Politycy i mene-

dżerowie, czołowi reprezentanci kierowniczej hierarchii zawłaszczania, nie są wolni od strachu i lęków egzystencjalnych, natomiast zwiększające się wymagania wykształcają w nich coraz to bardziej dewiacyjną, zakłamaną mentalność. Przy rabunkowej eksploatacji zasobów przyrody i społeczeństwa nieistotne więc stają się ich prawa i ograniczenia ich możliwości. Ważne jest uśmierzenie obaw i lęku przez jak najdłuższy czas. Nieważne stają się nawet biologiczne potrzeby życia ludzkiego, skoro pomijając je, można jeszcze przez pewien czas podtrzymać działanie nieefektywnego systemu ekonomicznego. Takie scenariusze zawłaszczania wywołują destrukcyjne zmiany w psychice ludzi, wręcz ją degradują. Powszechność chorej świadomości powoduje, że mimo odczuwania skutków niewydolności systemu społecznego, światowego systemu gospodarczego szczególnie, większość ludzi nie jest zdolna do dostrzeżenia ich źródeł. Dotyczy to zarówno tych żyjących w poczuciu, że władają światem, jak i tych przeświadczonych o tym, że mogą być tylko przedmiotem gry wyższych sił i eksploatacji. Oba poglądy są błędne: bez zmiany zasad w finale będą tylko przegrani.

4. Perspektywa integralna – droga do rozwiązania

Trzeba więc odnaleźć i poddać weryfikacji podstawowe założenia, na których opiera się nasza kultura, a które jej implantowano z pominięciem poznanych dotychczas praw przyrody i osiągnięć nauk szczegółowych lub wbrew nim. Sytuacja jest łatwiejsza w dziedzinach, wykorzystywanych przez współczesne technologie, gdzie konieczna jest znajomość nauki, a weryfikacja myślenia przez jego skutki widoczna jest natychmiast w postaci mierzalnej sprawności stosowanych rozwiązań technicznych, produkcyjnych czy organizacyjnych. Przekłamania są relatywnie najmniejsze i dotyczą głównie dalekosiężnych skutków dla cywilizacji oraz stanu środowiska przyrodniczego. Stanowią potężne zagrożenia dla cywilizacji, ale są przynajmniej znane. Natomiast dziedziny opisujące świadomość, procesy społeczne i ekonomiczne są słabiej rozwinięte, a praktyka życia tego nie bierze pod uwagę, oddając pole różnym doktrynom.

Doktryny takie jak liberalizm, mające dokonywać – jak głoszą jego apologety – cudów gospodarczych za pomocą *niewidzialnej ręki rynku*, w praktyce tworzą system wymuszania przez kierownictwo szczytu piramidy (np. zarządy ponadnarodowych korporacji) na państwie i społeczeństwie układów gospodarczych w praktyce podporządkowujących jej wszystkie instytucje życia zbiorowego. Sprawiają, że stają się one bezradne i nieudolne. Aby zapewnić sobie prestiż, stroją się w szaty nauki, deprecjonując także jej wartość i wiarygodność.

W tych dziedzinach pracę trzeba rozpocząć od rozgraniczenia zabobonów od różniących doktryny od rzetelnej wiedzy. Zabobonami nazywamy tu nie tylko wypaczone formy i treści natury religijnej, ale też poglądy funkcjonujące kiedyś w obrębie nauki, obalone jednak przez jej rozwój czy zmienione. Rewizji trzeba pod-

dać głównie treść tego, co potocznie jest przyjmowane za naukę, czyli całość wypowiedzi naukowców. Zawłaszczeniu bowiem przez głosicieli doktryn uległa duża część systemu organizacyjnego nauki, przez co część dorobku naukowców jest za ledwie propagandą. Zabobonne twierdzenie o zbawienności *niewidzialnej ręki rynku*, do dziś obecne w programach dydaktycznych uczelni ekonomicznych, jest sposobem na wyeliminowanie z nauki i ze świadomości społecznej konieczności analizowania skutków działalności gospodarczej we wszystkich dziedzinach życia zbiorowego. Daje ono wolną rękę wszechwładnej finansjerze w rujnowaniu wszystkich instytucji życia zbiorowego w celu maksymalizacji jednego efektu, którego wskaźnikiem jest zysk finansowy, w zasadzie istotny tylko w kontekście walk toczących się pomiędzy największymi organizacjami finansowymi świata.

W czasach nowożytnych nauki społeczno-ekonomiczne wyzwoliły się spod prymatu doktryn religijnych i przez kilka wieków się rozwijały. Kartezjuszowska definicja człowieczeństwa jako myślenia dała początek nie tylko naukowej metodologicznie formie psychologii i socjologii, ale też i ekonomii. Dzięki prymatowi myślenia pojęcie podmiotowości, a więc i własności, pojmowane dotychczas według prawa rzymskiego w wersji cywilnej i według magii w wersjach religijnych, musiało sprostać wymogowi skuteczności. W jego efekcie w wiekach XVIII i XIX powstała duża liczba teorii społecznych i ekonomicznych. W atmosferze dyskusji nad tymi teoriami tworzyły się współczesne społeczeństwa, które w konsekwencji kartezjuszowskiego przewrotu uznały się za kompetentne do zmiany swoich struktur zgodnie ze wskazaniami nauki. Ale politycy nie potrzebowali pełnej wiedzy z zakresu nauk społeczno-ekonomicznych, pożąдали tylko skutecznego aparatu sprawowania władzy. Los nauk społecznych został przesądzony. Cały XX wiek był areną bezwzględnej dominacji doktryn przybierających pozory nauki. Podważanie doktryn uznawane było za szarganie świętości, a nie za dyskusję naukową. Poza kontrolą wielkiej polityki byli tylko nieliczni niezależni myśliciele³. To im w dużej mierze zawdzięczamy zachowanie ciągłości rozwoju nauk społecznych. Na polu zmagania politycznych pozostała tylko jedna licząca się doktryna: liberalizm, zakłócany jedynie nieuchronnym odradzeniem się w jego łonie reakcji komunizującej. Posiada pełną władzę, więc nie może uniknąć odpowiedzialności za niewydolność kreowanego przez nią systemu społeczno-gospodarczego. W tej atmosferze wkroczyliśmy w wiek XXI.

Doktryny nadal panują w polityce społeczno-gospodarczej, a nauka w tych dziedzinach musi odnaleźć dopiero swój status. Za pomocą metodologii znanej z

³ Można tu wymienić S. Brzozowskiego, E. Majewskiego, J. Stachniuka. Na Zachodzie postaci tej miary pojawiły się dopiero pod koniec XX w. Wywodzą się one z grona przyrodznawców wkraczających na tereny humanistyki oraz kręgów mających do czynienia ze skutkami psychologicznymi i socjologicznymi panującego systemu – praktyków poszukujących teoretycznego opisu zjawisk z którymi pracują. Więcej w referacie [Cenin 2004, s. 69-81].

przyrodoznawstwa badamy zjawiska powtarzalne. Tworzymy ich modele i na tej podstawie przewidujemy zachowanie się obiektów w rzeczywistości. Dziedzina nauk społecznych jest jednak inna, obejmuje w większości zjawiska indywidualne i bezprecedensowe. Z kultury nie da się wyraźnie wydzielić ani psychologii, ani ekonomii, by móc w pełni zbadać je jako oddzielne zjawiska. Ponadto każde należy badać w łączności z tłem, jakie tworzą pozostałe, przynajmniej równie znaczące, zjawiska kulturowe towarzyszące przedmiotowi badania, będące jednocześnie aktywnym podmiotem bądź ingerującym obserwatorem. Jedynym narzędziem zdolnym do sprostania takim wymaganiom jest teoria systemów. Jednak aby można było za jej pomocą cokolwiek orzekać, trzeba, choćby w praktycznym przybliżeniu, objąć całość systemu kulturowego, czyli zamknąć w modelu wszystkie uzależnione nawzajem od siebie zjawiska. Jednym aparatem pojęciowym należy objąć filozofię, psychologię, socjologię, biologię, nauki techniczne, ekonomiczne oraz całe obszary humanistyki. Na komfort metodologiczny właściwy fizykom długo jeszcze nie możemy liczyć, nie posiadamy nawet odpowiedniego aparatu pojęciowego. Taka praca jednak już teraz zapowiada pożądany efekt: przeprowadzenie rozdziału między nauką a ideologią, co ukaże pełny stan nauk społecznych i skonfrontuje z nim mechanizmy funkcjonujące w życiu realnego społeczeństwa [Cenin, Słowiński 2005].

W ujęciu systemowym wymagana jest analiza zamkniętego cyklu przemian: począwszy od przekazu kulturowego poprzez ukształtowanie pożądanej świadomości i zdolności ludzi do czynnych działań we wszystkich sferach życia, w tym społecznego, oraz wszechstronne bilansowanie wszystkich przeprowadzanych przedsięwzięć. Stanowi to główne założenia nowego modelu – paradygmatu człowieka funkcjonującego w tym systemie, niezależnego od modeli instytucji społecznych, które dotąd kształtowały go na swój użytek. Oznacza to konieczność wkroczenia nauki w obszar, w którym dotąd nie była ona obecna, a który ogólnie określamy jako przestrzeń duchową, tj. przestrzeń przekazu kulturowego – obecnie opanowaną przez metafizyczne religie, ideologie, rozmaite doktryny społeczne i ekonomiczne. Na tym polu można się spodziewać największych odkryć, historycznie już przynależnych nauce, i późniejszych efektów ich wykorzystania. Krytykowana coraz intensywniej i kontestowana globalizacja oraz unifikacja kulturowa w swych znakomicie wykształconych formach zorganizowanego, twórczego i dynamicznego rozwoju mogą ewolucyjnie przekształcić swą orientację z patologizującej na sprzyjającą rozwojowi zdrowego społeczeństwa. Teoria systemów umożliwi także głęboki wgląd w trudno dostępne struktury życia zbiorowego na tle całej natury, a jej orzeczenia znajdują się wewnątrz opisywanego systemu jako jego element integralny i podlegający wraz z nim ewolucyjnym i twórczym zmianom⁴.

⁴ Pierwszą, wstępną próbę takiego ujęcia kultury stanowi nasza koncepcja humanistyki w formie teorii mitu dziejotwórczego umieszczona we własnym serwisie internetowym pod adresem <http://www.prawia.org>.

Literatura

- Cenin M., *Istota i przemiany w pracy ludzkiej oraz ich implikacje*, [w:] *Sukces w zarządzaniu kadrami. Perspektywa globalna i lokalna*, red. T. Listwan, AE, Wrocław 2004.
- Cenin M., Słowiński Z., *Mit dziejotwórczy*, <http://www.prawia.org>.
- Fromm E., *Zdrowe społeczeństwo*, PIW, Warszawa 1996.
- Fromm E., *Rewizja psychoanalizy*, PWN, Warszawa–Wrocław 1998.

ABOUT HEALTHY SOCIAL POTENTIAL IN ORGANIZATIONS. THE INTEGRAL PERSPECTIVE

Summary

Coming out from the characteristic of a phenomenon known as 'Rat Race' the authors introduce its problem of the psychosomatic and social costs in the category of normality's pathology so in other words the analytical social psychology. They propose to open the mutual area of social psychology and economics problems contemplation. Referring to the administration based on economic doctrines they find its original sources of insufficiency in the pathology of normality: in taking of the resources and single sided optimization of economic effects achieving. It shows the way leading to integral and global psychological and economic problems solution referring to an own formulated human science system concept kept in the frames of historical myth theory.